Nr. 331. Lwów, Poniedziałek dnia 30. Listopada 1885. **Rok III.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem ... raz 6 c.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w ...bryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko katolickie:
Dziś: Andrzeja.
Jutro: Eligiusza.
Pojutrze: Bibiany.

Grecko-katolickie;
Platona.
Awdyja.
Prokla

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, jelenie, borsuki, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 godz. 34 m
Zachód „ o 4 „ 03 „
Barometr 762. Zmiennie.

Żegluga parowa na Dniestrze.

W załatwieniu sprawozdania komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o petycji spółki żeglugi parowej na Dniestrze, istniejącej pod firmą „B. Słonecki i K. Nawarski“ o subwencję dla tego przedsiębiorstwa, powziął Sejm na posiedzeniu z d. 13 października 1884, następującą uchwałę:

„Uznając w ogóle ekonomiczną ważność żeglugi parowej na Dniestrze i wielką jej dla handlu krajowego doniosłość, Sejm królestwa Galicji i Lodomerji przekazuje Wydziałowi krajowemu petycję spółki:

„żegluga parowa na Dniestrze B. Słonecki i K. Nawarski“ z poleceniem:

„po 1sze, aby Wydział krajowy stopień użyteczności tegoż przedsiębiorstwa, niemniej warunki bytu i rozwoju jego jak najściślej zbadał i rozpoznał, czy i o ile przedsiębiorstwo to na subwencjonowanie zasługuje, upoważniając Wydział krajowy, jeżeli rezultat badania okaże się dodatni, do udzielenia tej spółce subwencji do wysokości 3.000 złr. w. a. dla podtrzymania żeglugi parowej na Dniestrze;

„po 2gie, aby Wydział krajowy wszedł w rokowania z wysokim c. k. rządem i starał się uzyskać odpowiednią subwencję dla żeglugi parowej na Dniestrze z funduszów państwowych;

„po 3cie, aby Wydział krajowy o rezultacie powierzonych sobie czynności zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesji i stosownie temuż przedstawił wnioski.“

Przystępując do wykonania tej uchwały, rozpoczął Wydział krajowy rokowania z c. k. rządem w przedmiocie uzyskania stałej i skutecznej pomocy państwowej dla przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze.

W odpowiedzi na powyższą odezwę oświadczyło c. k. namiestnictwo, że przedsiębiorstwo pod firmą: „B. Słonecki i K. Nawarski“ nie może być uważane jako formalne przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze, nie posiada bowiem należycie urządzonego parowca dla przewozu osób i rzeczy, a jedyny statek mały, którym rozporządza, służyć może tylko dla lekkich przewozów; że jednak jest w toku zawiązanie towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, do którego też pp. Słonecki i Nawarski wejść mają, a gdy to towarzystwo prawnie ukonstytuowanem zostanie i okaże warunki swojego bytu i rozwoju, natenczas dopiero będzie rządowa władza krajowa w możności wstawienia się u c. k. rządu centralnego celem wyjednania subwencji dla tego. zdaniem c. k. namiestnictwa, ze wszech miar pożądanego przedsiębiorstwa.

Niezależnie od zdania c. k. namiestnictwa o spółce żeglugi parowej na Dniestrze pod firmą: B. Słonecki i K. Nawarski, postanowił Wydział krajowy w dopełnieniu polecenia wysokiego sejmu zbadać jak najściślej stopień użyteczności niemniej też warunki bytu i rozwoju przedsiębiorstwa rzeczonej spółki, oraz rozpoznać na podstawie dat autentycznych, czy i o ile przedsiębiorstwo to na subwencjonowanie z funduszu krajowego zasługuje i czyli częściowa, lub całkowita wypłata zasiłku 3.000 zł., przez Sejm warunkowo przyznanego, dałaby moźność racjonalnego i skutecznego podtrzymania żeglugi parowej na Dniestrze, czyli też przeciwnie mogłaby zachodzić obawa, że istniejące przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze, nie mając warunków bytu trwałego i należytego rozwoju, pochłonąćby mogło bezużytecznie subwencję krajową i naraziłoby nietylko kwotę subwencyjną na zmarnowanie, ale nadto stałoby się przyczyną zawodu i rozczarowania, któreby w przyszłości mogły wpłynąć szkodliwie na wspieranie podobnych przedsiębiorstw funduszami publicznemi.

Zbadanie sprawy w powyższym kierunku poruczył Wydział krajowy fachowej komisji, w skład której weszli dwaj rzeczoznawcy zaproszeni, a mianowicie:

Poseł Ludwik Wierzbicki, nadinspektor kolei lwowsko-czerniowieckiej i pan Alfred Elsner, inspektor kolei Karola Ludwika, tudzież jeden urzędnik techniczny Wydziału krajowego w osobie pana Jana Łuniewskiego, który w czasie swego pobytu zagranicą miał sposobność nabycia specjalnych wiadomości w tym zakresie. Rzeczoznawcy udali się pod przewodem W. Wierzbickiego do Halicza, a po zbadaniu rzeczy na miejscu przedstawili Wydziałowi krajowemu w dniu 18 i 25 maja b. r. ścisłe, gruntowne i wyczerpujące sprawozdania, z których w ogólności wynika, że spółka żeglugi parowej na Dniestrze pod firmą: B. Słonecki i K. Nawarski jest przedsiębiorstwem bardzo małem z powodu niedostateczności taboru, tudzież braku odpowiednich kapitałów i wyrobionych stosunków przewozowych, niezdolnem do rozwoju należytego, a mogącem utrzymać się jeszcze tylko przez czas stosunkowo krótki.

Rzeczoznawcy stwierdzili też, że jedyny parowiec, o sile 8 koni, którym spółka rozporządza, nieprzydatny zresztą do ruchu regularnego na Dniestrze, jako rzece nieuregulowanej, uległ wraz z jedną barką żelazną tak znacznemu zniszczeniu, iż koszta naprawy były nie małe, a trwałość nie długa.

Wobec tego ujemnego rezultatu badań dokonanych co do przedsiębiorstwa spółki powyższej, oświadczył Wydział krajowy w piśmie z dnia 29 maja b. r. l. 25.173, wystosowanem do pp. B. Słoneckiego i K. Nawarskiego, że nie może im być wypłacona subwencja 3.000 zł. w. a., i że tylko takie przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze mogłoby liczyć na pomoc kraju, któreby potrafiło wykazać warunki trwałego bytu i rozwoju.

Zarazem oznajmił im Wydział krajowy, że gdyby zdołali doprowadzić do skutku zawiązanie i prawne ukonstytuowanie się towarzystwa większego, opartego na silnych materjalnych podstawach, któreby dawało dostateczną rękojmię, że potrafi odpowiedzieć nietylko chwilowym przemijającym potrzebom, ale spleść się z żywotnemi interesami kraju i zapewnić przedsiębiorstwu żeglugi parowej na Dniestrze trwałość na dłuższy szereg lat, natenczas gotów byłby Wydział krajowy nietylko wypłacić im jednorazową subwencję do wysokości 3.000 zł. w. a. na podstawie uchwały Sejmu z dnia 13. października 1884 r., lecz nadto w dalszem wykonaniu tejże uchwały przedstawiłby Wysokiemu Sejmowi wniosek o zapewnienie takiemu przedsiębiorstwu stałej pomocy krajowej przez pewien szereg lat obok pomocy państwowej,

Po otrzymaniu oświadczenia Wydziału krajowego z dnia 9. maja b. r. wniósł p. K. Nawarski imieniem spółki żeglugi parowej na Dniestrze, podanie do Wydziału krajowego z dnia 27. lipca b. r., w którem uprasza, ażeby Wydział krajowy oznaczył bliższe szczegóły i warunki. pod jakimi mogłaby być wyznaczona ewentualna subwencja na wypadek, jeżeli w myśl powyższego oświadczenia Wydziału krajowego ukonstytuuje się na prawnych podstawach spółka żeglugi parowej na Dniestrze, oparta o kapitał dostateczny.

Z przedstawionych statutów przyszłego Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, o których zatwierdzeniu nie otrzymał Wydział krajowy dotychczas żadnej urzędowej wiadomości, wynika, że kapitał zakładowy Towarzystwa oznaczony został na sumę 1,000 000 zł. w a. i składać się ma z 10.000 sztuk akcyj po 100 zł. w. a. w nominalnej wartości, z których na razie wypuszczoną zostanie tylko 1.250 akcji całkowicie wypłaconych.

Z przedstawionego kosztorysu okazuje się, że koszta zaprowadzenia żeglugi Dniestrowej na przestrzeni Niżniów-Okopy obliczono na kwotę 150.000 zł. Roczne koszta ruchu i administracji obrachowano na kwotę 42.460 zł., a dodając 5 proc. na oprocentowanie kapitału zakładowego (150.000 zł.), 7.500 zł. i 8 proc. na amortyzację kapitału zakładowego, rezerwę i wypadki nadzwyczajne 12.000 zł. obliczono spodziewany wydatek roczny na sumę 61.960 zł.

Wydatek ten znaleść ma, podług przedstawionego kosztorysu, pokrycie w dochodach brutto z trzech parostatków, które uczynić mogą rocznie okrągło 60.000 zł. w przypuszczeniu, że każdy parowiec przebędzie w roku 10 razy przestrzeń Niżniów-Okopy i napowrót (470 km.) z ładunkiem 1.000 cet. metrycznych, i że za przewóz jednego cetnara metrycznego na tejże przestrzeni albo w kierunku odwrotnym otrzyma Towarzystwo po 1 zł. w. a.

Jakkolwiek powyższa cyfra dochodu spodziewanego opiera się tylko na samych przypuszczeniach, na których w braku dat rzeczywistych polegać nie można, to jednak Wydział krajowy nie chcąc przesądzać dalszemu rozwojowi sprawy i pragnąc wywiązać się jak najściślej z danego mu przez Sejm polecenia, wznowił odezwą z dnia 4 sierpnia b. r. rokowania z ck. Rządem na podstawie przytoczonego wyżej podania spółki żeglugi parowej na Dniestrze z dnia 27 listopada br., upraszając ck namiestnictwo, ażeby zbadało przedłożone teraz materjały, mające służyć do ocenienia działalności i użyteczności projektowanego przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze i wyjednało, jak można najrychlej, decyzję ministerstwa co do warunków ewentualnej subwencji państwowej dla przyszłego towarzystwa żeglugi wspomnianej.

Dnia 6 października br. ponowił Wydział krajowy prośbę powyższą, na co otrzymał dnia 22 października br. odpowiedź, że w sprawie ewentualnej subwencji państwowej dla zawiązać się mającego towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, odniosło się już namiestnictwo sprawozdaniem z d. 3 września br. do ministerstwa, że jednak decyzja ministerjalna w tej sprawie dotychczas nie nadeszła.

Ponieważ wnioski, jakie Wydział krajowy mógłby przedstawić w tej sprawie Sejmowi, zostawać by musiały w ścisłym związku z odnośnem postanowieniem rządowem, którego oczekujemy i od którego również także istniejąca spółka ostateczne zawiązanie się nowego Towarzystwa zależnem czyni, przeto Wydział krajowy. nie mogąc jeszcze przedłożyć wniosków merytorycznych, postanowił ograniczyć się na razie na przedstawieniu dotychczasowego stanu sprawy subwencjonowania żeglugi parowej na Dniestrze.

Może sprawozdanie to będzie urgensem dla rządu.

Proces polityczny w Warszawie.

Warszawa 28 listopada. Salę sądową urządzono w gmachu koszar pułku austrjackiego, na parterze, olbrzymią, o 6 oknach wzdłuż. Do gmachu

tego przedostawać się trzeba przez cały szpaler szyldwachów, pieszych, konnych żandarmów, znowu pieszych itd., a każdy szyldwach pyta o bilet wejścia, bez którego dostęp wzbroniony. Salę poprzedza przedpokój.

Ostatnie okno zabite tarcicami, zapewne dla tego, ażeby oko ludzkie z zewnątrz gmachu nie dostrzegło oblicza podsądnych, tu bowiem na tych ławach, w amfiteatr ustawionych, siedzą wszyscy oskarżeni, pod strażą żandarmów z dobytemi pałaszami. Ławy te ogrodzone kratą, czynią wrażenie klatki zwierzęcej.

Przed kratką są stoły z ławkami dla obrońców. Z lewej strony od wejścia, pod carskim portretem, zasiedli sędziowie, mianowicie dwóch prawników: prezes sądu wojennego Fryderyks, wcale nie grzeszący inteligencją, oraz członek sądu stały Strjelnikow dalej 5 pułkowników, 4 stałych członków gremium sądzącego; 1 zapasowy, wyznaczony z rozmaitych pułków przez samego Hurkę. Na wprost olbrzymi stół ze stosem akt, kufrów, waliz i innych dokumentów.

Z boku tego stołu fotele dla dygnitarzy rządowych, zaopatrzonych biletami wejścia. A obok masy zaciekawionych jenerałów, zasiadają też często sam Hurko, Krüdener, komendant cytadeli Mamontow i prokurator izby Batowskij. Naprzeciwko foteli gościnnych — stół dla prokuratorów, a jest ich czterech: Morawskij naczelny, Rossowski, Dziurycz i Bormotow. Po za tem znów krata i za nią ławy dla publiczności na 200—300 osób, tu jednak dotąd były... pustki. Publiczność reprezentuje 6 osób z krewnych podsądnych. Ta mała liczba tłumaczy się tem, że gdy podsądnym dano prawo wskazania każdemu po 3 krewnych, podsądni żądali biletów dla młodszego rodzeństwa i znajomych, czego Hurko odmówił. Chętniej wpuszczani są tylko rodzice i żony. To też na ławkach siedzą tylko panie Liury, Sokolska, ogółem, jak powiedziałem, 6 osób. W chwilach zeznań ważniejszych publiczność tę z sali wypraszają. Posiedzenia odbywają się codziennie, oprócz świąt kościelnych i dworskich, od godziny 10 rano do 7 wieczorem. Dotychczasowy przebieg rozpraw był następujący:

W poniedziałek pop prawosławny przyjął przysięgę od 4 sędziów, poczem odczytano akt oskarżenia i skonfrontowano listę świadków. Jest ich do 170. Kilkunastu nie stawiło się wcale, z tych niektórzy już zmarli, innych nie odszukano. W liczbie świadków są i tacy, którym wcale nie doręczono pozwów, a to dla tego, że już są zesłani. Zeznania takich świadków (Pohlówna, Jentys itd.) będą odczytane. Sesja poniedziałkowa trwała do 10 w nocy.

We wtorek badano oskarżonych, a na sesji tej obecny był wciąż Hurko. Niektórzy z podsądnych przyznali się do winy, większość jednak, nie wypierając się uczestnictwa w partji, zaprzeczała, by partja ta miała cele terorystyczne. Zabójstwa szpiegów zaś wprost tłumaczono „koniecznością".

Część oskarżonych, głównie z klasy roboczej, zupełnie nie przyznaje się do uczestnictwa. Czytali oni, słuchali, lecz „nic nie robili", ot zwyczajnie jak naiwni mimowoli wciągnięci zostali w zaczarowane koło spisku.

Najprzyzwoitsze zeznania złożył Płoski, czysto-teoretyczne. Przyznając istnienie związku, odmawiał racji zarzutowi co do teroryzmu. Za to miał Pacanowski najwięcej „wyspiewać", sam się miał przyznać i innych zaplątać a wszystko zdradzić.

Kara śmierci grozi 26 podsądnym. W środę duchowni właściwych wyznań przyjęli przysięgę od świadków, poczem kilku z nich badano. We czwartek nie było posiedzenia z powodu galówki. W piątek nastąpiły dalsze badania świadków, które potrwają około 8—9 dni.

Na sesji wtorkowej, prokurator Morawskij, chcąc widać popisać się przed Hurką ze swej gorliwości, żądał przyjęcia zasady, ażeby sąd uznał prawo, iż podsądni są względem siebie świadkami, iż prokurator może kontrontować ich zeznania i powoływać się na ich słowa, przez żandarmów zapisane. Przeciwko temu poważnie, lecz ostro zaprotestowali adwokaci Charytonow z Moskwy, Spasowicz i Krajewski. Charytonow wprost zakwestjonował prawdziwość materjałów, zebranych przez żandarmerję i rzucił pytanie: „więc pocośmy się tu zebrali, skoro nie mamy autentycznych dowodów"!...

Z izby sądowej.

Lwów 29. listopada. (*Przedawnienie*). W dniu wczorajszym odbyła się sądzie miejsko-delegowanym sekcji III., w obec sędziego Emisbergera, rozprawa karna przeciw Aleksemu Szczerbanowi, byłemu redaktorowi *Nauki*, obecnie dyetarjuszowi przy Wydziale krajowym i tegoż żonie Eugenji o przekroczenie obrazy czci z §§. 487, 488 i 491 u. k. W imieniu oskarżyciela prywatnego księdza Jana Polickiego rzecznik tegoż dr. Borecki, oskarżał powyższych o to, że ci w doniesieniu swem, wniesionem do tutejszej prokuratorji państwa, jakoteż gdy byli przesłuchiwani, w dyrekcji policji, obwinili go fałszywie o zbrodnię z §. 93 i 183 u. k. tj. „o nieprawne ścieśnienie osobistej wolności człowieka i o sprzeniewierzenie". Ks. Policki mając daleką krewnę Paulinę Zienkiewicz, zarządzał jej interesami finansowemi Gdy Zienkiewiczowa popadła następnie w obłąkanie, oddał ją do zakładu w Kulparkowie.

Otóż ten fakt dał powód oskarżonym Szczerbanom do obwinienia ks Polickiego, iż oddał Paulinę Zienkiewicz do zakładu obłąkanych, jak niemniej, iż usiłował ją za pomocą trzecich osób otruć, w tym celu, aby następnie zagarnąć jej majątek.

Wytoczone przez prokuratorję państwa śledztwo przeciw ks. Polickiemu zostało wkrótce dla braku wszelkich dowodów umorzone, poczem tenże oskarżył donosicieli przed sądem powiatowym o obrazę czci.

Przed rozpoczęciem wczorajszej rozprawy obrońca oskarżonych adwokat dr. Luka, zarzucił w niniejszym wypadku ustawowe przedawnienie czynu karygodnego i prosił o uwolnienie swych klientów od oskarżenia, bez przeprowadzenia dalszej rozprawy.

Po replice rzecznika ks. Polickiego usiłującego obalić zarzuty obrońcy i krótkiej duplice ostatniego, sędzia ogłosił wyrok uwalniający oskarzonych li tylko z powodu spóźnionego doniesienia sądowi o czynie karygodnym..

KRONIKA

Obchód trzydziestoletniej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, urządzony przez czytelnię akademicką odbył się w sobotę wieczorem w sali ratuszowej. Wszystkie miejsca były zajęte, a dochód przeznaczony dla wygnańców z Prus, wynosi przeszło 100 zł. Z profesorów uniwersytetu przybyło tylko trzech: pp. Radziszewski, Roszkowski i rektor Żmurko.

P. Michał Grek, wiceprezes czytelni, powitał zgromadzenie imieniem wydziału „Czytelni akademickiej" a wykazawszy w obszernem wywodzie dlaczego naród nie mający samoistności politycznej i rozbity na zewnątrz jak najsilniej skupiać się powinien, dlaczego Polacy przedewszystkiem powinni czcić narodowych swych poetów, przeszedł następnie do stanowiska młodzieży i nie zapuszczając się pod tym względem w wyłuszczanie obszernych programów, zaznaczył, że dogmat, w który młodzież po dziś dzień wierzy, jest dogmatem, przemawiającym z pism Mickiewicza.

„Nie wygłaszamy więc dziś — rzekł — szumnych programów, ulatniających parą ust, które je wypowiedziały, nie wywieszamy jaskrawych szyldów na naszym obozie. W szczupłej, lecz zwartej garstce idziemy — naprzód!

Pamiętamy, iż przyszłość należy do narodów, które nie pozostają w tyle w nauce i cywilizacji. Nie przejmujemy się doktrynami, słuchamy nauki, pomni, że kto nie postępuje, ten się cofa! Nie idzie wszakże zatem, aby żywe słowa postępu, które tylko o uszy starców bez skutku obijać się mogą — miały u nas zatracić ducha narodowego.

Tak nie jest, i tak nie będzie. A chociaż wiek każdy ma swoją młodzież uzbrojoną niejako nową wiarą i nowemi nadziejami, to zaręczyć jednak możemy, iż ta nasza wiara, iż te nasze nadzieje nie przyniosą sromu nieśmiertelnej pamięci naszych wielkich bohaterów — iż ta nasza wiara nie rzuci cienia na nieskazitelną aureolę mistrza.

Dziś więcej, niż kiedykolwiek w świętość praw naszych wierzyć potrzeba — bo dziś potrzebna nam wiara w lepszą przyszłość, aby złagodziła ból teraźniejszości.

Wspomnę tu krótko tylko o wypadkach, które rozegrały się nie w Azji, lecz w Europie, nie w wiekach przeszłych, lecz w wieku bieżącym, w państwie, które nie umiejąc uszanować praw politycznych, humanitarne nawet prawa nogą depce!

Ciężkie te chwile przejścia wymagają posiłku, wymagają bohaterów cierpliwości, wiary i wytrwałości!

Dochód z dzisiejszego wieczorku przeznaczony na wygnańców polskich z Prus, otrze łzę niejedną! Będzie to pomoc materjalna. Chciałbym jednak, aby mi wolno było rzucić współrodakom naszym pociechę moralną — nadzieję, że kiedyś będzie inaczej!

Program doznał jednej tylko zmiany, a mianowicie nie pozwoliła policja na wygłoszenie wiersza Mickiewicza: „Do matki Polki".

Liczne oklaski zbierały: panna Wiszniewska i Chądzyńska za piękną grę na fortepianie, pannę Ch. wywołano 5 razy. Akademik Stahl wygłosił z wielkim talentem Mickiewicza „Koncert nad koncertami", a p. Czerny odśpiewał z powodzeniem arję z kurantem z op. „Straszny dwór". Pani Jaworska odśpiewaniem dwóch pieśni, p. Bieńkowski odczytem „O stosunku Domejki do Mickiewicza", akad. Lewakowski wygłoszeniem urywku z „Konrada Wallenroda" i chór „Lutni" wypełnili resztę programu.

Na zakończenie wieczorku przemówił p. Zygmunt Sawczyński, a przypominając czasy Czackiego w Krzemieńcu, zaznaczył, że społeczeństwo nie zajmuje się już dziś młodzieżą tak, jakby należało, a najlepszym dowodem jest brak na wieczorku tych osób, które zawsze utrzymywać powinny kontakt z młodzieżą. Przypominając z drugiej strony czasy Mickiewicza w Wilnie, wezwał młodzież do pracy dla dobra kraju i przyszłej ojczyzny. Mowę p. Sawczyńskiego przyjęto z niekłamanym zapałem.

Uroczysty obchód 55-letniej rocznicy powstania z roku 1830—1831 odbył się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej i zgromadził bardzo liczną publiczność, pomiędzy którą zauważaliśmy szczególnie wiele pań. Sala udekorowaną była bardzo pięknie. Obchód zagaił bardzo pięknem przemówieniem prezes komitetu weteranów Leszek hr. Borkowski P. J. Zimmermann odczytał rzecz o „powstaniu", napisaną przez jedną z osób wybitniejszych. Następnie chór Lutni odspiewał „Rodzinna mowa ojców naszych" przez E. S. i „Pieśń nadziei" Stehlego, poczem p. Janikowski wygłosił wiersz Bołoza Antoniewicza w „rocznicę 29 listopada, a p. E. Kaczkowski odegrał kilka utworów na fortepianie. Wieczorek potrwał od godziny 6-ej do w pół do 8-ej. Wieczorem odbyła się w kasynie miejskiem uczta wspólna pod przewodnictwem dra Longchamps. Z weteranów był po raz pierwszy obecnym sędziwy Kasper Cięglewicz. Przemawiali: Janko, Dobrzański, Widman, Longchapms, Karol Lewakowski, Bełza, Stokowski, Darowski i Romanowicz.

W Gwieździe obchód listopadowy wypadł bardzo pięknie.

Wieczorki Mickiewiczowskie urządzili uczniowie wszystkich lwowskich gimnazjów, z wyjątkiem tylko gimnazjum IV. Dyrekcja bowiem tej szkoły, nie odmówiła wprawdzie pozwolenia na urządzenie wieczorku, jednakże takie porobiła zastrzeżenia, że wieczorek stał się de facto niemożliwym. Zabroniono uczniom pobierania wstępu, zarówno jak i zbierania składek i kazano przedłożyć program na dwa tygodnie naprzód. Dalej zabroniła dyrekcja uczniom zagajenia wieczorku i przeznaczyła do tego profesora, który jednak oświadczył, że ani myśli się tem zajmywać. W ten sposób przy najlepszej chęci uczniowie IV. gimnazjum nie byli w możności urządzenia wieczorku. Ciekawiśmy bardzo, jakie pobudki skłoniły dyrekcję do utrudniania młodzieży oddania hołdu narodowemu wieszczowi.

Z Krakowa donoszą nam dnia 28. b. m. Na odbytym koncercie po wieczorku Mickiewiczowskim, bardzo licznie zebrana młodzież akademicka przy frenetycznych oklaskach uchwaliła wysłać deputację do prof. dr. Mikulicza, by mu podziękować za obecność jego na wieczorku — inni bowiem pp. profesorowie świecili nieobecnością, co powszechne zdziwienie wśród publiczności wzbudziło.

W Stanisławowie dnia 28. b. m. odbyło się w kościele łacińskim żałobne nabożeństwo za poległych w wojnie o niepodległość w roku 1830 i 1831 i zarządzono kwestę na dochód weteranów.

Na wieczorku Mickiewiczowskim w sali ratuszowej, zginął jednemu z komitetowych kapelusz (chapeau claque). Dotknięty tą stratą uprasza rzetelnego znalazcę o oddanie kapelusza w lokalu czytelni akademickiej plac Chorążczyzny l. 2, lub w redakcji *Kurjera Lwowskiego.*

Składki, Na wydalonych z Prus nadesłał do naszej administracji p. Ferus, naczelnik stacji w Bukaczowcach 10 złr. Kowta ta zebrana została pomiędzy urzędnikami i stacyj Bukaczowce i Bursztyn.

Firma Seyfarth i Dydyński wydała jedyny polski kalendarz kartkowy (blok) na rok 1886 w nader ozdobnej okładce i sprzedaje go po tej samej cenie co kalendarze niemieckie tj. po 60 centów.

Narodna Rada otrzymała z dyrekcji policji lwowskiej, zawiadomienie o zatwierdzeniu przez namiestnictwo statutów. Z powodu, że zawiadomienie to pisane było, wprawdzie po rusku, jednakże łacińskim alfabetem, wydział Narodnej Rady wniósł zażalenie do namiestnictwa.

Kazimierz Okolski, muzyk oraz pedagog, cieszący się do ostatniej chwili wielkiem powodzeniem, zmarł w Warszawie 27. b. m. Zmarły lat kilkanaście przepędził na wędrówkach po Europie, później zaś pełnił obowiązki członka komitetu warszawskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie niejednokrotnie występował na estradzie.

P. Władysław Szyjkowski wziął wczoraj w dzierżawę drukarnię *Gazety Narodowej*. Cieszy nas ta wiadomość, że człowiek fachowy, pracujący w tym zawodzie przeszło 27 lat, objął te dzierżawę.

Herbst wyjechał dla poratowania zdrowia na kilka miesięcy do Meranu.

Ślub. W dniu 23. listopada pobłogosławionym został w Poznaniu związek małżeński pomiędzy panem Edmundem Kostrzewskim, artystą z Gołuchowa a panną Bronisławą Jaks z Giecza.

Wilki. *Tyg. Rzeszow.* dowiaduje się, że w okolicy Hadel, Szklar i Jawornika, pojawiły się od lat dawniejszych niewidziane tam wilki. Na dwór w Szklarach napadł w nocy wilk, z którym zaciętą walkę stoczył pies dworski. Pies byłby uległ ostatecznie przemocy silniejszego przeciwnika, lecz w sam czas nadbiegł pewien miejscowy wieśniak, który hałasem i drągiem odpędził napastnika.

W akademji umiejętności w Krakowie odbywało się w dniu 20 bm. posiedzenie Wydziału matem.-przyr. pod przewodnictwem prezesa akademji dra Majera. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż jeszcze przed końcem b. m. wyjdzie z pod prasy XI tom „Pamiętnika Wydziału matem.-przyr.", zawierający: a) pracę p. G. Ossowskiego p. t. „Jaskinie okolic Ojcowa pod względem paleontologicznym"; b) prace prof. Rostafińskiego p. t. „De plantis quae in Capitulari de villis et curtis imperialibus Caroli Magni commemorantur"; c) Rozprawę prof. Frankego: „O wyrównaniu chyżości biegu nieustannego machin parowych"; d) prace prof. Władysława Kulczyńskiego p. t. „Pająki zebrane na Kamczatce przez dra B. Dybowskiego". — Prof. dr. Kuczyński wyłożył treść pracy prof. dra Olszewskiego p. t. „Porównanie termometrów gazowych w niskich temperaturach". Nad tą treścią wywiązała się dyskusja, w której udział brali: dr. Karliński, dr. Kuczyński i dr. Wróblewski. — Prof. dr. Szajnocha podał tymczasowo wiadomość o kilku gatunkach ryb kopalnych z Monte Bolca pod Weroną, znajdujących się w gabinecie geologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego. Nakoniec sekretarz przedstawił drugą część pracy prof. dra Altha p. t. „Przyczynek do geologji wschodnich Karpat".

Dzicy ludzie. W Kielcach, przez kilkanaście dni urzędu pokazywali się za biletami dzicy ludzie z Oceanji, którzy wobec zgromadzonego ludu pokazywali różne figle, tańczyli, grali na piszczałkach etc. Impresario owych dzikich zadłużył się w Kielcach, skutkiem czego komornik sądowy złożył mu wizytę.

Dotąd rzecz zwykła — ale gdy wykonawca wyroku przystąpił do czynności, stał się fakt dość osobliwy, oto dzicy zrozumieli o co idzie i z okrzykami strasznemi rzucili się na niego. Komornik zdążył zabrać kilka rubli, znajdujących się w kasie i salwował się ucieczką — a obecny przy zajściu strażnik musiał siłą powstrzymywać zapędy czerwonoskórców, którzy mieli ochotę... zjeść komornika. Na drugi dzień rano cywilizowany impresario i jego dwaj „dzicy" znajdowali się poza murami niegościnnego miasta.

Strejk sędziów przysięgłych. Olbrzymi proces przeciw bankowi weneckiemu w Padwie stał się powodem bezrobocia sędziów przysięgłych. W procesie tym przeszło 300 świadków musi być przesłuchanych, a sąd obliczył, iż rozprawa trwać będą tymczasem pięć miesięcy. Wybrani zapomocą losowania przysięgli w celu uniknięcia czekających ich męczarni, zwrócili się do swoich lekarzy i adwokatów, i niebawem prezes sądu otrzymał cały szereg świadectw, stwierdzających najmożliwsze kalectwa, jakiemi dotknięci być mieli przysięgli, oraz zawierających najniewiarogodniejsze wymówki. Prezes ujrzał się tedy zmuszonym przystąpić do powtórnego losowania, lecz i to pozostało bez skutku, albowiem większa część przysięgłych udała się w podróż. Dopiero przy piątem losowaniu udało się zebrać dostateczną liczbę mężów sprawiedliwości.

Wydalanie żydów. *Ryżskij Wiestnik* donosi, iż w ciągu zeszłego tygodnia wydalono z Rygi przeszło 200 izraelitów, niemających prawa zamieszkiwania w tem mieście.

Przysmaki czasów dzisiejszych bywały nieraz dawnemi czasy nader powszednią, a nawet z powodu powszedności tej, częstokroć pogardzoną strawą. I tak np. pośród przepisów, których przestrzegane surowo było nakazane obywatelom dawnego Hamburga, znajdowało się polecenie aby służbie nie dawać na obiad łososia więcej, niż dwa razy tygodniowo. Przepis ten, tak dziwacznie dzisiaj brzmiący, wywołany został niesłychaną w owych czasach taniością łososia; obywatele miasta tedy dopóty codziennie rybą tą karmili służących swoich, aż ci, niemogąc się już patrzeć na znienawidzoną potrawę, postarali się u władzy o powyższy przepis.

Kokainę, jako środek przeciw chorobie morskiej, zastosowywał z zadawalniającym rezultatem lekarz okrętowy, dr. W. Otto, na pokładzie parowca północno-niemieckiego Lloyda „Ems". Parowiec od miesiąca maja r. b. odbył pięć podróży z Bremy do Nowego Jorku.

Korespondencja od Redakcji. Panu P. w Stryju. Rekryminacje dotyczące wymienionego przez pana kalendarza, zechciej pan zaadresować wprost do wydawnictwa.

Wiadomości polityczne

Lwów 30. listopada. List przesłany do *Polit. Corr.* ze Lwowa z poważnego źródła krytykuje projekt zaprowadzenia w Galicji podatku konsumcyjnego, a mianowicie na okowitę i cukier, uzasadniając swe zdanie tem, że gorące napoje i tak już wielkimi obciążone są podatkami, tak przez podatek konsumcyjny na rzecz skarbu, jak przez opłaty na rzecz funduszu propinacyjnego, dalej podatkiem od wyszynku, a w większej części gmin samoistnemi opłatami gminnemi.

Dalsze ich obciążenie nie dałoby się więc usprawiedliwić względami ekonomicznemi, a nie zapewniałoby nawet pożądanego skutku finansowego. Gdyby zaś zamierzano obciążyć sprowadzane do Galicji gorące napoje podatkiem krajowym, nie uchodziłoby to już z tej przyczyny, że w takim razie przemysł wyrobów galicyjskich byłby uwzględniony ze szkodą przemysłu innych krajów koronnych.

Podatek na cukier musiałby połączonym być z wielkiemi szykanami kupców, i z tak wielkiemi kosztami poborowemi, że możeby nawet ostatnich nie zdołano pokryć dochodem z podatku. Na wejściu zaś do Galicji nie możnaby już od sprowadzanego cukru z tego powodu pobierać podatku, że równałoby się to zaprowadzeniu osobnej cukrzanej linii granicznej cłowej, co byłoby przeciwnem układom cłowo-handlowym z Węgrami.

Warszawa 29 listopada. Znany diejatel rusyfikacji, niejaki Karniejew, inspektor szkoły realnej w Warszawie, potem inspektor III. gimnazjum, później zajmujący taką samą posadę podobno w Radomiu, dostał się do cytadeli, jako podejrzany o udział w partji rewolucyjnej.

Wiedeń 28. listopada. Wczoraj powstał wielki skandal w tutejszej radzie miejskiej podczas dyskusji nad sprawą gazową. Dr. Mandl przerwał mowę burmistrza okrzykiem „pfui — haniebnie", i groził radnemu Praetoriusowi, iż go zastrzeli.

Według telegramu *Extrablattu* miało przyjść 26. bm. w Nottingham do formalnej bitwy pomiędzy wighami i torysami, przyczem przeszło sto osób zraniono. Torysi zdobywają coraz większą liczbę mandatów, znakomici przedstawiciele obozu liberalnego ponoszą klęskę.

Paryż 30 listopada. Na zgromadzeniu wyborczem, na którem kandydował Deroulede o mandat paryski, przyszło do scen gwałtownych między członkami ligi patrjotycznej a socjalistami. Ci ostatni chcieli przerwać mowę Derouleda, a gdy mowca chwalił wojska tonkińskie i ucałował ojca poległego sierżanta Bobillota, wołali socjaliści: „Dość tej komedji!" poczem przyszło do bójki między obiema partjami. Robotnik Oudin wołał: „I ja uścisnę Bobillota, ale na to, by go pocieszyć, iż stał się ofiarą obecnego stanu społecznego", poczem zwalczał program Derouleda, ale wrzawa przerwała jego wywody. W programie Derouleda jest także pobór podatku od obcych robotników, dalej reforma ceł i taryf kolejowych, założenie połączonego z morzem portu paryskiego i t. p. pod względem politycznym zaś dążenie do tego, by Francja stała się taranem przeciw preponderencji Niemiec w Europie i przeprowadziła federację ludów ormańskich.

Rzym 29. listopada. Leon XIII pragnie nadać swemu wyrokowi w sprawie Karolińskiej formę taką, by ona dowodziła, że wydany on został przez niego osobiście nie jako papieża, ale jako zwierzchnika świeckiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 30 listopada. Wczoraj wieczorem odbył się w „Ognisku" akademickiem obchód rocznicy Mickiewicza. Sala muzyczna była pełna publiczności. Obok delegacyj stowarzyszeń słowiańskich była także deputacja studentów węgierskich. Pomiędzy paniami zauważano Ziemiałkowskę, Dunajewskę i Gostkowskę.

Zagrzeb 29. listopada. Tutejsze towarzystwo czerwonego krzyża uchwaliło zbierać składki porówno dla serbskich jak i dla bułgarskich rannych.

Sofia 29 listopada. Ks. Aleksander nadesłał tu z Pirotu następującą depeszę: Mocarstwa zażądały odemnie zbiorowo zastanowienia kroków nieprzyjacielskich. Hr. Khevenhüller (poseł Austrji w Serbji) przybywszy do mego obozu, oświadczył imieniem swego monarchy, iż wojska austrjackie musiałyby pospieszyć na obronę Serbji, gdybyśmy maszerowali dalej naprzód. Ponieważ zajęcie Pirotu waruje nasz honor wojskowy, przeto zezwoliłem na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich, i wydałem rozkaz do rozpoczęcia układów o zawieszenie broni.

Belgrad 30 listopada. W czasie zawieszenia broni obie strony zachowają pozycje zajęte.

Belgrad 29 listopada. Potwierdzają urzędowo zajęcie Pirotu przez Bułgarów, którzy obsadzili dominujące wzgórza naokoło Pirotu, Serbowie zmuszeni zostali opuścić pozycje. Skonstatowano, że w szpitalach leży przeszło 800 żołnierzy, którzy pokaleczyli się sami. Nie przemawia to bardzo na korzyść wojska serbskiego. Ranni są major Vanlie i porucznik Tausanowicz.

Miano wziąć do niewoli 100 bułgarskich żołnierzy. Opowiadają, że chwytano w nocy po wsiach bułgarskich chłopów, którzy wcale na placu boju nie byli a teraz robią z nich jeńców.

Generał Leszjanin donosi, że Bułgarzy w Widdyniu napadli Serbów na całej linji, przyczem przyszło do zaciętej walki na bagnety. Mieli zostać odparci i uciec do twierdzy. Podług zeznań jeńców, Bułgarzy mieli mieli straty kolosalne. Natomiast niewiadome straty serbskie, ranny porucznik Proticz.

Z innego źródła donoszą znowu, że Leszjanin już dawno cofnął się do Serbji i podążył do armji południowej, a przed Widdyniem stoi tylko korpus obserwacyjny.

Podróżni z Niszu opowiadają, że w wojsku serbskim panują okropne stosunki, szczególnie mają armję bardzo źle żywić, a rannych bardzo źle opatrywać. W Niszu potraciło wszystko głowy. Milan całą winę wojny spycha na Garaszanina, obwiniając go i jenerałów o fałszywe informacje. Dotąd wprawdzie nie było jeszcze żadnej manifestacji autydynastycznej, ale zmiana gabinetu musi nastąpić.

Darmstadt 29. listopada. Od ks. bułgarskiego nadeszła tu dziś następująca depesza z Pirotu g. 3 popołudniu: „Po dwudniowej twardej walce zająłem Pirot i nocuję tutaj."

Kalafat 29. listopada. Wiadomości o spaleniu Widdynia są fałszywe. Wczoraj było dość silne bombardowanie, ale bez skutku.

Londyn 29. listopada. Biuro Reutera donosi ze Stambułu, że Porta telegraficznie zawezwała ks. Aleksandra, aby zastanowił swoje operacje przeciwko Serbji.

Stambuł 30 listopada. *Na wczorajszej konferencji ambasadorów przyszło do przykrych nieporozumień pomiędzy reprezentantami Anglji a Rosji.* Wskutek tego przewodniczący natychmiast zamknął posiedzenie.

Wystawa obrazów Artura Grottgera w gmachu sejmowym. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 rano do 5 popołudniu. Cena wstępu od osoby 30 ct. Niedziela i święta 20 ct.

Muzeum Zakładu narodowego im. Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Muzeum im. Dzieduszyckich zamknięte na czas nieograniczony.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu

Powróciłem i ordynuję od 3 do 4 popołudniu ul. Głowa 2 Prof. dr. A. Czyżewicz. (1451)

W domu przy ul Pańskiej l. 4 są do nabycia meble jako to: garnitur i stół salonowy, stół jadalny szafa orzechowa itd. Bliższa wiadomość u stróża. (1453)

Fortepian za 60 złr. Ormiańska 12 stróż wskaże. (1455)

Wykładzie gazowym są do sprzedania 2 par paw i dwa pawie samice. (1454)

Futro damskie moskiewskie łisy mało używane, maszyna nożna Singera do sprzedania. Szkółka Froeblowska Kopernika 28. (1450)

Kamienica dwupiętrowa z ogródkiem w dobrem położeniu do sprzedania. Wiadomość bliższa w Admin. Kurjera. Pośrednictwo wykluczone. (1443)

Do sprzedania na wyprawę sprowadzone nieużywane meble kanapa, 3 foteli, stół, łóżka, materace, sofa do spania, dywan, tuzin krzeseł. Ulica Kopernika 10 dozorca wskaże. (139?)

Bilety wizytowe, noworoczne, karty zaręczynowe i ślubne, porządki tańców, zaproszenia na bale itp. poleca przy nadchodzących: Nowym Roku i karnawale, znany zakład litograficzny Antoniego Przyszlaka przedtem Towarzystwa przemysłowego we Lwowie Kopernika 9 po bardzo przystępnych cenach. Bilety wizytowe w eleganckiem etuis od 1·50 za 100 sztuk (1458)

Pod l 4 ul. Łyczakowska są do sprzedania **dwoje skrzypców** i wiola. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu.

Kamienica przy jednej z głównych ulic, na której ciąży dług kasy oszczędności, dla zmiany familijnych stosunków do sprzedania; adresować: Lachowiecki post. rest. Lwów (1459)

Staniki włóczkowe dla pań bez i z rękawami do noszenia po sukni w różnych wielkościach w najlepszej jakości poleca handel płócien i gotowej bielizny Jana Riedla we Lwowie. (1460)

Dla szanownych rodziców małych dziatek oznajmiam, że prywatny nauczyciel, już niemłody jednak zdrów, władający językami polskim i niemieckim, życzy sobie zająć się wychowaniem dzieci, a to li tylko za wikt pomieszczenie i uprzejme obchodzenie się. Zgłoszenia pod l. A. Józef, Borecki mld. poczta Lubień wielki pod Lwowem. (1457)

Olizar nauczyciel francuzkiego języka. Warunki umiarkowane. Kilkoletnia praktyka w Petersburgu Osobiście albo listownie. Piekarska 21 mieszkanie kapitanowej H (1428)

Fryzjerski subjekt zdolny znajdzie umieszczenie w zakładzie fryzjersko-perukarskim W. Oswalda. (1447)

Kasę werthеimowską używaną życzy sobie nabyć kancelarja adwokata krajowego Dr Stromengera, Jagiellońska 14. (1427)

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Be(nedyk tyński 2. 14(3)

Maszyny do szycia zupełnie nowej konstrukcji, nadzwyczaj pożyteczne i bardzo praktyczne, poleca Józef Iwanicki Lwów Hotel Żorża (52?)

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

52 Sykstuska Pomieszkanie kawalerskie. **52** (1386)

Na Rurach pod l. 10 są trzy pokoje z przynależytościami do najęcia. (1461)

Na czas sejmu 2 pokoje umeblowane do wynajęcia ul. Jabłonowskich l. 4 I. piętro. (1452)

3 pokoje przedpokój do najęcia ulica Kościuszki l. 7. [1456]

Rynek l. 17, 6 pokoi, przedpokój kuchnia i inne przynależytości. [903)

Sakramentek l. 1 od 1 grudnia 3 pokoje, 1 pokój i kuchnia (1326)

Do wynajęcia! W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 (obok gmachu c. k. Namiestnictwa) od 1 grudnia 1885, albo 1 stycznia, lub 1 lutego 1886 na froncie na II. piętrze: 6 pokoji, przedpokój, pokój dla sług, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica [13?9]

Ulica Brajerowska l. **5 pokoi weranda, kuchnia itd., zaraz; 2 pokoje, przedpokoik, kuchnia itd. zaraz.** Bliższej wiadomości udziela zarząd realności E. Brajerów, Kazimierzowska l. 37 (131 5)

W gmachu c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Marjacki są do wynajęcia lokalności zaraz w parterze, na sklep, 3 pokoje; na II. piętrze 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica. Bliższa wiadomość udzieli Sekretariat Banku

2 pokoje kuchnia etc. zaraz lub od stycznia ulica Sapiehy 5. (1242)

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego".